

SPIS TREŚCI

U KORZENI	7
ŚWIĘTE DRZEWO ŻYCIA	11

I W OGRODZIE EDENU 13

DRZEWO ŻYCIA ORAZ DRZEWO POZNANIA	
DOBRA I ZŁA	14
PIERWOTNA RÓWNOWAGA	18
SEKRET DRZEWA ŻYCIA	21
UKRYTA WIEDZA	29
CZTERDZIEŚCI DZIEWIĘĆ OWOCÓW	31
KWIATY LOTOSU	33
ŹRÓDŁO ŻYCIA U STÓP DRZEWA ŻYCIA	44
OGIEŃ, PŁYNĄCY NICZYM WODA:	
KUNDALINI, SIŁA WĘŻA	46
RAJSKI STAN	48
ANDROGYNICZNE DRZEWO ŻYCIA:	
ADAM I EWA SĄ WCIĄŻ JEDNYM	49
KABALISTYCZNE DRZEWO ŻYCIA	
I ŚWIĘTY MIECZ	51
ZŁOTY ŚRODEK	55

II WĄŻ, DRZEWO POZNANIA ORAZ ZAKAZANY OWOC 57

MĄDRY I CHYTRY WĄŻ	58
DRZEWO, ŹRÓDŁO I WĄŻ LUB SMOK	61
ZAKAZANE OWOCE NA DRZEWIE	64
DRZEWO FIGOWE	68
ROZWAŻANIA	74
ZŁO: CIENIE NIEWIEDZY	76
WYKLĘCIE	79
CHROMY CZŁOWIEK	80
CHERUBINY I PŁOMIENISTY MIECZ	82
KRÓTKA DROGA DO URZECZYWISTNIENIA	
BOGA: CELIBAT	85
JODŁA MERLINA	
I RAJSKIE DRZEWO MAHOMETA	89
ALCHEMIA I DRZEWO FILOZOFA	91
PRZEKAZANA WIEDZA: ZIELONY WAWRZYN	93

III KRZYŻ I UKRZYŻOWANIE 95

KRZYŻ, STARODAWNY SYMBOL	96
OD DRZEWA ŻYCIA DO KRZYŻA	98
ŚREDNIOWIECZNA LEGENDA	100
UKRZYŻOWANIE ZBAWICIELA	102
SYMBOLIKA UKRZYŻOWANIA	104
NOWE JERUZALEM I DRZEWO ŻYCIA	107
PRZYPISY	112
LITERATURA	113
RYCINY	115

U KORZENI

„Niektóre aspekty drzewa jako symbolu życia i śmierci. Studium porównawcze” – tak brzmiał tytuł dysertacji, którą zakończyłem w 1975 r. moje studiowanie teologii.

Ostatni rozdział nosił tytuł: „Krzyż w odniesieniu do drzewa życia”. Rok później dane mi było zamieścić artykuł na ten temat w holenderskim czasopiśmie *Intermediair* (listopad 1976 r.), a w następnym ukazała się moja pierwsza książka „Symbolizm, klucz do samopoznania”. I tak rozpoczęła się moja pisarska droga. Zagadnienie drzewa jako symbolu człowieka i Wszechświata nie opuściło mnie od tamtej pory. Archetyp ten wciąż na nowo wyłaniał się w mojej świadomości. Niczym młody Faust pograżyłem się w najrozmaitszych naukach. Szczególną uwagę zwróciłem na dziedziny ezoteryki przedstawiające ukrytą, wewnętrzną stronę rzeczy: nauki hermetyczne, teksty gnostyczne, relacje z mistycznych doświadczeń, kabałę, teozofię, antropozofię, pisma różokrzyżowców, literaturę Grała i wolnomularstwo. Moja wiedza wzbogaciła się również o elementy antropologii kulturowej, teologii porównawczej, filozofii i psychologii, malarstwa, poezji i literatury. Dopiero później dostrzegłem, iż cała ta wiedza – niezależnie od tego, jak głęboko sięgała – była jedynie cieniem rzucanym przez drzewo. „I stoję więc, ja biedny głupiec, mądry tak, jak przedtem!” westchnąłem wspominając Fausta, po przestudiowaniu tysięcy foliałów, faksymili, rękopisów oraz starodruków. Z biegiem lat udało mi się zebrać wielką ilość materiałów. Mój umysł przyjął tak dużo informacji, iż potykając się o wióry własnej wiedzy nie mogłem już dostrzec lasu prawdziwych drzew. To właśnie drzewo dało mi głębokie poznanie, że moje studia i badania

były owocami drzewa poznania dobra i zła, które sprawiły, iż zagubiłem się w mnogości zagadnień, oddalając się krok po kroku od absolutnej jedności drzewa życia. Natura darowała mi już wielokrotnie mistyczne doświadczenia, które całkowicie mnie odmieniały: gdy jako dziecko leżałem wyciągnięty na ukwieconym błoniu ze stadem skrzeczących mew śmieszek nad sobą; podczas spacerów wijącymi się ścieżkami; na skraju moczaru porośniętego kołyszącym się sitowiem i szeleszczącymi trawami; na bezludnej plaży, gdzie ogromne fale prowadziły mą duszę w przepastną głębię... Również w wielkim mieście, przy filiżance herbaty, potrafił mnie Wszechświat tak zaskoczyć, że cała książkowa wiedza zamieniała się w drewno na podpałkę. Lecz bez tego drewna nie udaje się wzniecić boskiego ognia. Tysiące książek, dokumentów i rękopisów mogą utworzyć glebę, z której wykiełkuje kiedyś ku prawdziwemu światłu nasienie wewnętrzne drzewa życia. A samo życie będzie nas wciąż prowadzić do korzeni własnej egzystencji, do bezkresnej korony duchowego uniwersum, niezającego początku ni końca. Wtedy góra staje się dołem, korzenie koroną, łupina jest ziarnem a kwiaty owocami.

W *Fauście* Goethego mówi się: „Błądzi człowiek, póki dąży” („Prolog w niebie”). Symbolu drzewa nie można pojąć rozumem. Rosnące na łonie natury wymaga szacunku, pokory, wrażliwości, intuicji i cierpliwego, wyczekującego podejścia. To właśnie drzewo przekazało mi swoją tajemnicę. Nie miałem wszelako odczucia, że coś „zrozumiałem”. Pewnego dnia ponownie usiadłem pod wielkim bukiem, rosnącym w lesie na wysokiej górze, niedaleko naszego domu we francuskich Pirenejach. Wyprostowanymi plecami oparłem się o „mój” buk. Szmer strumienia pochłonął uwagę mojego umysłu. Kuca, nasz tybetański pies, również uspokoił się po tym, jak z radości kilka razy okrążył drzewo. Zawsze, gdy znajduje się w pobliżu wielkiego buka, przepęlnia go emanująca z niego intensywna energia, w następstwie czego musi ją rozładować biegając wokół pnia. Może okazuje w ten sposób swój szacunek dla tak pięknego obiektu. Tysiące liści szeleszczą na wietrze. Ptak wyśpiewuje swą

wiosenną pieśń. Górski strumień rozprzestrzenia się. Przystaje być srebrną nicią w łożysku. Rozszerza się drzewo. Nie ma już pnia, ograniczonego czasem i przestrzenią. Z doliny podnosi się delikatna mgła, unosząca mnie z sobą do wiecznego „W Początku”, do „W Początku” sprzed czasu, do „W Początku”, które samo w sobie jest bez początku. Doświadczenie to nie miało granic. Każdy liść mojego drzewa życia szeptał tajemnicę. Królewski buk zamienił się w wyrocznię, w kosmiczne i rajskie drzewo. „Ja” byłem szemrzącym strumieniem, drzewem, mgłą, szeleszczącymi liśćmi, powietrzem, miękką ziemią, psem, ptakiem, Wszystkim. Drzewo w drzewie, w drzewie. Cały Wszechświat, wszystkie postaci były drzewem. Jednym kosmicznym drzewem życia, emanującym potężną, niewidzialną, wszystko przenikającą i wszystko obejmującą energią. Jego bezgraniczna świadomość przejawia się w niezliczonych formach przemian. Korzenie są bez korzeni, korona niezmierna. Nie ma góry ani dołu, prawej ani lewej strony, wnętrza ni zewnątrz. Objąłem drzewo i złożyłem mu pokłon. Objąłem Jaźń, samego siebie. Pokloniłem się Jaźni. Jaźń skłoniła się przed Jaźnią. I na zawsze pojąłem, bez udziału rozumu, że to my sami jesteśmy drzewem życia. My sami jesteśmy Wszystkim. Wszystkie postaci poruszane są Jednym. Wszystkie formy są *Jego* ciałem. Kto oddala się od drzewa życia, ten oddala się od doświadczenia Jaźni, wpada w pułapkę przeciwieństw i spożywa z drzewa poznania. W rzeczywistości istnieje tylko jedno jedyne życie, jedno jedyne drzewo. Kto rozszerza w swojej świadomości życie identyfikując się z kształtem swego ciała, ten wywołuje z morza nieświadomości potężny archetyp krzyża. Krzyża symbolizującego ukrzyżowanie wszystkiego, w co zamknięci kaftanem bezpieczeństwa „ja” wierzymy, że jesteśmy.

I tak człowiek wciąż na nowo wypędza sam siebie z raju, z ogrodu Edenu, z boskiego stanu świadomości, z ogrodu, w którym słowik duszy wypiewkuje niezgłębioną pieśń miłości. Spożywając w swojej niewiedzy owoc pożądania, uruchamia wciąż na nowo koło przeciwieństw, koło narodzin, choroby, cierpienia, śmierci i ponownych narodzin. Lecz i to wszystko zawarte

jest w Jednym. To również osłonięte jest mądrością jednego drzewa życia. Dwoistość ukryta jest w drzewie jedności, w doskonałej harmonii. Aż, gdy będąc aktorem „ja” jednym cięciem miecza pożądania rozbije tę harmonię. Na jego drodze stanie wtedy miecz boskiego słowa i poznania, wzbraniając mu wejścia do rajskiego ogrodu Boga, do boskiej, uniwersalnej świadomości. I tak człowiek musi przejść przez bramę niewiedzy, poznając i doświadczając wszelaką dwoistość na poplątanych ścieżkach świata, aby w końcu – wyczerpany własną wiedzą – powrócić na zawsze do jedności w pełni, do „bezpodstawnego” stanu bycia. Na najwyższym poziomie mądrości wszystko ma swoje uzasadnienie. I to doświadczenie подарował mi buk. Wyraziłem je w wierszu „O święte drzewo życia”. Wybrałem formę wiersza, ponieważ uważam, że sztuka poetycka jest najpiękniejszym owocem na drzewie literatury, nawet, gdy w tym wieku żelaza nie każdy ma ją w poważaniu. Możemy jedynie żywić nadzieję, że wieczne słowo, bezustannie rozbrzmiewające Aum i Amen zawsze wibrować będzie poprzez drzewo poznania dobra i zła. U korzeni drzewa, które są moimi korzeniami, naszymi korzeniami i korzeniami wszelkiego bytu rodzi się coś, co musi jeszcze wzrosnąć. Wszystko jest już dane. A pomimo to jest wzrastanie. Byt jest doskonały, chociaż istnieje niedoskonałość. Ruch i spoczynek są kochankami. Tam, gdzie jest koniec, jest i początek. Gdzie jest początek, tam jest i koniec. Lecz drzewo życia nie zna końca ani początku, narodzin ani śmierci.

Książkę tą poświęcam jednemu drzewu życia, samemu życiu, będącemu zarazem tajemnicą i objawieniem. Nasze zmysły nie pojmą pełnego znaczenia tego potężnego symbolu, dopóki całkowicie się nie wyciszą. Może wtedy otworzy się ucho na mowę bez nazw, na ciche szeptanie.

Chciałbym, aby ta książka znalazła wielu Czytelników. Moim życzeniem jest, aby trafiła do rąk ezoteryków, teologów, filozofów, artystów, ekologów, biologów, wędrowców i dendrologów. Szczególnie chciałbym, aby znalazła drogę do lekarzy, psychologów i terapeutów, codziennie kontaktujących się z ludzkim drzewem życia.

ŚWIĘTE DRZEWO ŻYCIA

O święte drzewo życia,
w którego wiecznym wnętrzu jest moje miejsce.
Twoje korzenie nie mają końca,
bowiem gleba, na której rośniesz, jest nieskończona.
Twe konary nie napotykają niebieskich granic,
bo nieba, ku którym się wznosisz,
są bezgraniczne.

O święte drzewo życia,
w którym początek i koniec czasu
stapiają się w wieczność.
Twój pień nie zna rocznych słoï,
a twe kwiecie pór roku;
Dobro i Zło zjednoczyły się w Tobie.

O święte drzewo życia,
w którym obietnica wiecznej radości
właśnie się spełniła.
Twoje liście szepczą zieloną tajemnicę,
twe gałęzie grają grę zjawisk.
Twój obwód jest Twą wysokością,
a Twa wysokość niezgłębioną otchłanią.

O święte drzewo życia,
w którego wiecznym wnętrzu jest moje miejsce.
U Twoich korzeni znajduję nieśmiertelne źródło życia.
W Twych gałęziach sięgam w niezmierzoną dal.
W Twoich liściach drzę przed nieznanym szczęściem.
W Twojej żywotności wdecham cały Wszechświat.
W Twym pięknie dostrzegam boską harmonię.
W Twoich owocach smakuję słodki nektar Bytu.
W Twych kwiatach czuję święty aromat życia.
Stoisz nieśmiertelne w moim wnętrzu.
Mocny filar ze słonecznego złota,
słowo nie ujrzanego, które stało się ciałem.
Bez początku i bez końca rozkwita
Twoja miłość, którą, wyzbyty siebie, jestem.

I

W OGRODZIE EDENU

DRZEWO ŻYCIA ORAZ DRZEWO POZNANIA DOBRA I ZŁA

Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył.

I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. [...]

I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.

I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz:

Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz.

I potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego.

Utworzył więc Pan Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios i przyprowadził do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie, a każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek.

Nadał tedy człowiek nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim dzikim zwierzętom. Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia.

Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął.

Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce.

A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka.

Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. Dłatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i staną się *jednym* ciałem. A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się.*

Gen 2,8–25

Historia o ogrodzie Edenu jest przykładem mitu, podania, w którego centrum znajdują się bogowie i ludzie. Mit zawiera głębokie mądrości, przedstawiane w świątynnych misteriach. W czasach antycznych wtajemniczeni przekazywali swoją ezoteryczną (wewnętrzną) wiedzę poprzez mity, podania lub baśnie. Dopiero osoba o odpowiedniej dojrzałości duchowej mogła być inicjowana w misteria, w tajemnice życia. Takiej osobie wyjawiano wewnętrzne znaczenie opowieści i mogła ona dotrzeć do głębszego znaczenia symboliki. Każda kultura miała swoje misteria, przekazywane przez wielkich wtajemniczonych. W Egipcie były to misteria Ozyrysa i Izydy, a w Asyrii Adonisa. Grecja знаła misteria orficzne i eleuzyjskie. W państwie rzymskim przekazywano wywodzące się z Persji misteria mitryjskie, u Celtów były to misteria druidyjskie, a u Germanów Odyna. We wszystkich symbolika drzewa zajmowała poczesne miejsce (ryc. 1 i 2).

W celu opisania starodawnej mądrości posługiwano się językiem obrazów, których symbole pochodziły przeważnie z obszarów „natury” i „kosmosu”. Znanymi archetypami (praobrazami) są słońce, księżyc, gwiazdy, drzewo, skała, góra, bogini matka, rzeka, morze oraz wąż. Drzewo życia i kosmiczne drzewo napotykaemy w misteryjnej wiedzy wszystkich kultur. Podanie o ogrodzie

* Cytaty ze Starego Testamentu pochodzą z *Biblii*, The Bible Society in Poland, Warszawa 1991.



Ryc. 1

Rytualne skropienie
drzewa życia przez
króla Assurnasirpala
II i jego zastępcę

(alabastrowy relief
z Nimrud, państwo
nowoasyryjskie,
IX w. p. n. e.)

Edenu jest owocem mądrości misteriiw plemion semickich, do których należy naród żydowski. Kto owe opowieści rozumie dosłownie, napotyka na poważne trudności, a ukryta w nich wiedza zamienia się w kamień. Już grecki Ojciec Kościoła Orygenes (ok. 185–254) wskazywał na to, że drzewo życia i drzewo poznania dobra i zła należy pojmować jako alegorie. Ogrodu Edenu z drzewem życia i drzewem poznania nie należy poszukiwać na zewnątrz siebie, „gdzieś na wschodzie”, lecz trzeba wytropić go w sobie, „w wewnętrznym wschodzie”. Słońce mądrości świeci w naszej świadomości dopóty, dopóki nie zamienimy owoców mądrości na owoce poznania dobra i zła. I wtedy boski ogród, boska, wszechobejmująca i wszechobecna świadomość przemienia się w pustynię, na której usycha wszelkie życie. Każde filozofowanie lub teologiczne dywagacje na temat pytania, czy ogród Edenu faktycznie znajduje się na Bliskim Wschodzie i czy można tam w nim zamieszkać, oznaczają oddalanie się od wewnętrznego ogrodu Edenu, w którym jest wszystko. Żadna, nawet doskonale wyposażona naukowa ekspedycja nie odnajdzie śladu owego boskiego ogrodu. Również karawana z najbardziej wytrwałymi wielbłądami nigdy nie dotrze do tego miejsca. Żadnemu nowoczesnemu archeologowi, mającemu do dyspozycji najnowocześniejszą technologię, nie uda się zrekonstruować ogrodu Edenu. Odkryć można tylko sfinksa niewiedzy, który rzuci się w przepaść nieświadomości dopiero wtedy, gdy poznamy samych siebie. Nie bez powo-

du przedstawia się greckiego sfinksa z głową kobiety, ciałem lwa, ogonem byka i skrzydłami orła. Człowiek może wyswobodzić się od swojej zwierzęcej natury (lew i byk) i wznieść się do wyższych sfer (orzeł) tylko wtedy, gdy pozna swą ciemną stronę, „wieczną żeńskość” (głowa kobiety). Pierwotny dramat człowieka polega na tym, iż sterowana pełnym pragnień umysłem ręka pożądania zawsze sięga nieco dalej, niż aktualny stopień jego rozwoju duchowego. W ten sposób ciągle zrywa się cierpkie i niedojrzałe owoce pozbawionego harmonii życia. Niektóre wydawać się mogą pożądanemu oku słodkie jak cukier, dopóki język nie zakosztuje ich gorzkiego smaku.



Ryc. 2
Narodziny greckiego
boga wegetacji
Adonisa z drzewa
mirrowego.
Greckie misteria
Attisa lub Adonisa
wywodzą się ze
starożytnej Asyrii
(majolika,
Urbino, XVI wiek)